Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Niedziela 11-go grudnia 1932 roku. ‖ Nr. 284.

Polityczne znaczenie „Pierwszej Polskiej Ekspedycji do Kamerunu“.

Mało kto ze specjalistów, a już nikt napewno z szerokiej publiczności nie wie o tem, że bardzo dawno, bo lat temu kilka (historja powojenna biegnie szybko) były prowadzone rozmowy ze strony członków rządu francuskiego z pewnemi osobami w Polsce, za pośrednictwem których udało się przejściowo zainteresować tematem rozmów kilku polskich ministrów, bez realniejszych jednak skutków dla omawianych spraw. Tematem tym były wysuwane możliwości objęcia przez Polskę mandatu nad którąś z poniemieckich kolonij.

Rozmowy te, jak powiedziano, nie miały żadnego skutku. I choć nie można napewno ustalić co było istotną przyczyną ich zerwania, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nawet w łonie ludzi ówcześnie kierujących państwem „egzotyka” tematu sparaliżowała wszelkie ewentualne na ten temat poczynania.

Od tego czasu dużo się zmieniło. Poprawdzie i dziś jeszcze słowo „kolonje” dość obco brzmi w uchu przeciętnego Polaka. Nastrój jednak ogólny na rzecz różnych możliwości i konieczności dawania Państwu podstaw rozwojowych na przyszłość uległ o tyle korzystnej zmianie, o ile wyzbywać się zaczynamy powoli przysłowiowej naszej skromności i niezaradności tam, gdzie potrzebne są zdecydowane sposoby działania chociażby tylko dlatego, że konkurentów powołanych i niepowołanych jest wielu.

Jest silnym argumentem na rzecz posiadania przez Polskę kolonij jej ogromny przyrost naturalny i konieczność w związku z nim lokowania nadwyżek ludnościowych poza granicami Państwa. Nie o tem jednak chcę pisać. Chcę wspomnieć o pewnem pięćdziesięcioleciu. O pięćdziesięcioleciu polskiej ekspedycji naukowej Stefana Rogozińskiego do Kamerunu, która 18 grudnia r. 1882 na statku żaglowym „Łucja—Małgorzata” pod banderą Warszawy, opuściła Hawr, aby zahaczywszy o Maderę i Liberję 16 kwietnia 1883 r. znaleźć się na wyspie Fernando—Po u wybrzeża Kamerunu i założyć bazę oraz stację, z której przedsięweźmie swe eksploratorskie wyprawy Rogoziński i jego nieustraszeni towarzysze, wgłąb Kamerunu i sąsiedniej Liberji.

Trzy lata przebył Stefan Rogoziński, Janikowski i Tomczak — bo tak nazywali się jego dzielni towarzysze, w głębi czarnego lądu, trzema latami trudów i niebezpieczeństw przydał blasku polskiej nauce przywożąc jako owoc swej pracy całą kopalnię wiadomości z badanych terenów w dziedzinie geografji i etnografji; opracowaniem i wydaniem zebranych przez Rogozińskiego materjałów zajęła się Akademja Umiejętności w Krakowie, zbiory jego wzbogaciły Muzeum Baranieckiego krakowskie.

Zaś co najważniejsze, nie pod egidą zaborców doszła do skutku wyprawa Rogozińskiego. Dosłownie za grosze zbierane przez organizatora wśród popowstaniowego, zobojętniałego na wszystko co nie było groszem i chlebem powszednim, dotkniętego kierunkami „realizmu politycznego”, ówczesnego społeczeństwa polskiego. Polska ekspedycja naukowa, za polskie pieniądze zorganizowana, jak chciał 22-letni inicjator jej i kierownik, pomijając pukanie do zasobnej ojcowskiej kieszeni, syn Ludwika Scholtza i Malwiny z Rogozińskich. Rogoziński nie Scholtz, bo sam wybrał sobie to nazwisko. A choć firmą były naukowe badania, pragnieniem, o którem mówić głośno nie było wolno, to była Polska niepodległa i kawał afrykańskiej ziemi jako dla Polski kolonja.

Jeśli się wczuć w całą trudność i wysiłek osiemnastomiesięcznego pukania do kieszeń współobywateli, niewdzięczny grunt na jakim pracował Rogoziński, cała rewelacyjność niemal dziś jeszcze, a cóż dopiero wtedy „szalonego” a przeprowadzonego przed siewzięcia, to ogarnąć nas musi niezmierny szacunek dla dokonanego trudu i podziw dla jego wykonawcy.

I „szaleństwo”—podówczas rzekome nieliczenie się z rzeczywistością, jak tyle innych „szaleństw”, jakże pożądanego dzisiaj i mocnego w naszych staraniach, jakie muszą być podjęte o uzyskanie dla Polski kolonij, dostarcza nam argumentu. Obok cudzoziemskich zdobywców, a wcześniej niż Niemcy, staje stopa polskich eksploratorów na terenie afrykańskim. Nie kapitan wprawdzie pancernej fregaty, lecz skromny naukowiec symbolicznie niestety tylko polski sztandar zatyka w samym środku Afryki. Ale, bo podówczas nie można było inaczej.

To też jeśli codziennie jesteśmy świadkami zaspakajania zgoła niezasadnionych pretensyj na szerokim świecie dlatego tylko, że poparte są dobrze reżyserowaną demonstracją czy propagandą lub wreszcie na sprzyjających okolicznościach opartym sabotażem, czas dać głos prawom, legitymowanym rzetelnym i realnym wysiłkiem. Trzeba jedynie — pozbywszy się niepotrzebnej wstydliwości i powściągliwości — na dobre nasze prawa, komu należy wskazywać nieomijając żadnej, nadarzającej się ku temu sposobności. Zaś jakie wyniki daje uparta jednomyślność, niezmienna zapobiegliwość w osiąganiu jasno postawionych celów, niech służy cała powojenna historja świata w podobne przykłady obfitująca tak wyraźnie, że z osobna wymieniać ich niema potrzeby.

Oto sens polityczny i polityczna zasługa wyprawy Rogozińskiego, pięćdziesięciolecie której obecnie święcimy.

Pierwsze obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA. Obrady komisji budżetowej Sejmu rozpoczęły się wczoraj od rozpatrzenia wniosku klubu Narodowego, domagającego się złożenia przez rząd w przeciągu 4 tygodni wykazu obciążenia skarbu państwa z tytułu zamówień na poczet przyszłych budżetów. Wniosek ten uzasadniał pos. Rybarski.

W głosowaniu wniosek odrzucono 14 głosami przeciw 12. W związku z tem pos. Rybarski zrzekł się referatu o swoim wniosku na plenum Sejmu, którego podjął się pos. Byrka.

Następnie komisja rozpatrzyła budżet Sejmu, zamykający się w wydatkach sumą 6.177.713 zł., referowany bez zmian przez pos. Czernichowskiego (BB).

Zkolei rozpatrzono budżet Senatu, referowany również przez pos. Czernichowskiego.

Na tem posiedzenie komisji zamknięto, następne odbędzie się w środę, 14 b. m. Na porządku dziennym budżety: Prezydenta Rzplitej i Najw. Izby Kontroli.

Sprawca krwawego napadu na ambulans pocztowy ujęty.

SOSNOWIEC. Policja ujęła jednego ze sprawców krwawego napadu na ambulans pocztowy pod Wyszmontowem, pow. opatowskiego, gdzie po zamordowaniu pocztyljona śp. Romana Potockiego, Józefa Marciaka i H. Kupfolbluma, bandyci zrabowali około 5 tys. zł.

Ustalono, że zrabowaną korespondencję i przesyłki pocztowe, bandyci utopili w rzece, z której policja wyłowiła je, pieniędzmi zaś podzielili się.

Aresztowany bandyta podał, że schwytanym jest Jan Przydatek, który za rabunek i napad został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia i odbywał karę w Sieradzu, skąd udało mu się zbiec.

Bandyta nie chce ujawnić pozostałych sprawców napadu, na których tropie jest już policja.

Sensacyjna afera przemytnicza.

ESSEN. W Bonn wykryto prowadzony na wielką skalę przemyt dewiz. W aferę zamieszany jest szereg osobistości ze świata politycznego i przemysłowego, należących do prawicy.

Prokurator w Bonn zarządził aresztowanie znanego w świecie politycznym b. majora Niemöllera, który zdążył jednak uciec za granicę. Majątek jego wartości miljon 350 tysięcy został skonfiskowany.

Spólnik Niemöllera, notarjusz dr. Möller, został aresztowany. Dom bankowy Stahlschmidt et Co również jest wplątany w tę aferę, a kierownik jego dyrektor Kindl miał również należeć do spółki.

Skarb niemiecki w związku z tą aferą poniósł miljonowe straty.

Czynny bilans handlowy w listopadzie

WARSZAWA. Nadwyżka wywozu nad przywozem wyniosła w listopadzie 21.892 zł. czyli mniej niż w październiku o 1.16 tys. zł.

Przywóz z zagranicy wyniósł 182.634 ton, wartości 76.713 tys. zł., czyli o 3.350 tys. więcej, niż w październiku. Wywóz wyniósł 1.835.645 ton, wartości 898.615 tys. zł., czyli o 2.244 tys. mniej niż w październiku.

Na jaw wychodzą nowe zbrodnie hajdamaków.

LWÓW. Dochodzenia prokuratorskie przeciw sprawcom krwawego napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim, toczące się w trybie doraźnym są już na ukończeniu.

W związku z wynikami dochodzeń odbyła się wizja lokalna na miejscu zbrodni w Gródku Jagiellońskim.

Ogromne rozmiary wyników śledztwa, rozszerzyły swoje ramy, obejmując jeszcze inne potworne zbrodnie, dokonane przez niektórych sprawców ostatniego napadu.

W toku dochodzeń wykryła policja jedną kryjówkę, w której ukryta była część zrabowanego bilonu. W kryjówce tej znaleziono 990 zł.

Rozłam w partji hitlerowskiej.

BERLIN. — W partji Hitlera zanosi się na rozłam. W kołach politycznych zapowiadają w najbliższym czasie secesję kilku przywódców hitlerowców. Konflikt między Hitlerem a Grzegorzem Strasserem przybrał tak ostre formy, iż główna kwatera hitlerowców ogłosiła komunikat o urlopowaniu Strassera „ze względów zdrowotnych”. Strasser wystosował do Hitlera list, w którym oświadczył, iż nie może pogodzić się z dotychczasową linją polityczną Hitlera i dlatego składa mandat, nie występując jednakże z partji. Strasser wyjechał z Berlina i podobno ma wycofać się całkowicie z życia politycznego.

O załatwienie sporu chińsko-japońskiego.

GENEWA. Zgromadzenie nadzwyczajne Ligi Narodów postanowiło polecić specjalnemu komitetowi zredagowanie i przedłożenie w jaknajkrótszym czasie zgromadzeniu wniosków, zmierzających do załatwienia sporu chińsko-japońskiego.

Nowy prezydent Szwajcarji.

WIEDEŃ. Szwajcarska rada związkowa wybrała 85 głosami na 112 prezydentem Rady Narodowej Ruggero Dollfussa, członka katolickiego stronnictwa konserwatywnego.

Nowy prezydent zastępował kilkakrotnie rząd szwajcarski w różnych komisjach międzynarodowych.

Kara śmierci za utrzymywanie stosunków z Japończykami.

TOKJO. Chiński związek „Zbawienia narodowego” przyjął uchwałę, domagającą się kary śmierci dla wszystkich kupców chińskich, pozostających w stosunkach z Japończykami lub sprzedających towary japońskie.

Badanie postulatów rolnictwa.

WARSZAWA. We wszystkich zainteresowanych ministerstwach badane są obecnie zgłoszone w czasie „tygodnia rolniczego“ postulaty rolnictwa i możliwości ich zrealizowania. Premjer Prystor kładzie silny nacisk, by już na 15 grudnia prace te zostały ukończone.

Z komisji spraw zagr. Sejmu.

WARSZAWA. Komisja spraw zagranicznych Sejmu uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych.

W czasie dyskusji nad polsko-niemieckiemi umowami o ruchu granicznym i zaprzestania działalności mieszanego trybunału rozjemczego, posłowie z Kl. Nar. głosowali przeciw ratyfikacji tych umów.

Przyjazd delegacji sowieckiej do Warszawy.

WARSZAWA. W dniu 13 b. m. przybędą do Polski przedstawiciele sowieckich instytucyj gospodarczych, celem zakończenia rokowań o podpisanie umowy co do dalszego istnienia „Sowpoltorgu“. Jak wiadomo umowa dotychczasowa wygasa z dniem 26 stycznia 1933 roku.

Rokowania w sprawie „Sowpoltorgu“ zostaną podjęte 14 b. m. Należy się liczyć z podpisaniem umowy, na mocy której obie strony zgodzą się na przedłużenie „Sowpoltorgu“ na 2 lata. Zakres działalności tej instytucji oraz konstrukcja prawna „Sowpoltorgu“ nie ulegnie zmianie.

Gdynia portem importowym Czechosłowacji.

KRÓLEWIEC. „Königsberger Hartungsche Zeitung“ w dziale gospodarczym donosi, że dzięki staraniom polskim udało się przyciągnąć do Gdyni transporty bawełny dla Czechosłowacji, oraz transporty surowców dla wielkich fabryk obuwia „Bata“.

Solidarność Francji i Anglji wobec długów.

PARYŻ. Na konferencji w sprawie długów wojennych, w której wzięli udział Herriot, Mac Donald, Chamberlain, Germain Martin oraz rzeczoznawcy z obu stron, omówiono wszechstronnie płatność raty grudniowej. W toku konferencji nadszedł z Londynu tekst odpowiedzi Ameryki na drugą notę W. Brytanji.

Między Herriotem i Mac Donaldem doszło podobno do porozumienia, na mocy którego oba kraje zapłacą ratę grudniową. Francja więc uiści należne St. Zjednoczonym w dniu 15 grudnia 480 milj. franków. Rząd francuski zaznaczy jednocześnie, iż będzie to ostatnia rata, uiszczona na podstawie obowiązującego układu dłużniczego.

Zatarg persko-angielski.

LONDYN. Spór angielsko-perski wszedł w stadjum krytyczne. Angielskie ministerstwo spraw zagr. postanowiło ponowić pierwotne żądania odwołania zerwania kontraktu Anglo-Persian Oil Company przez rząd perski.

Nowa nota brytyjska stanowi faktycznie ultimatum z terminem siedmiodniowym, po którego upływie W. Brytanja przekaże sprawę trybunałowi w Hadze.

Przymierze wojskowe Włoch, Węgier, Bułgarji i Albanji.

SOFJA. Obecnie wychodzi na jaw, że w gmachu poselstwa włoskiego w Sofji odbyła się w tajemnicy 30 listopada b. r. konferencja delegatów sztabów generalnych Włoch, Węgier, Bułgarji i Albanji.

W wyniku konferencji opracowano plan ścisłego współdziałania wojskowego armij włoskiej, bułgarskiej, węgierskiej i albańskiej — stwarzając podstawy do sojuszu wojskowego tych państw, na wypadek wojny przeciw Jugosławji i Rumunji.

Japonja sabotuje Ligę Narodów.

TOKIO. Na posiedzeniu gabinetu minister spraw zagranicznych oświadczył, że polecił delegacji japońskiej, ażeby nie uznawała żadnych uchwał Ligi Narodów, któreby się zwracały przeciwko państwu mandżurskiemu.

Minister wojny, Araki żądał, aby Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, gdyby Liga nie zaniechała swego oporu przeciw polityce japońskiej w Chinach.

Posłowie-zdrajcy stanu.

PRAGA. Generalna prokuratorja zażądała od parlamentu czeskosłowackiego wydania sądom pięciu posłów niemieckich, należących do działającej na terenie Czechosłowacji organizacji hitlerowskiej.

Posłowie ci stoją pod zarzutem przygotowania akcji, skierowanej przeciwko całości i istnieniu republiki czeskosłowackiej.

Akcja bezbożników w Sowietach.

RYGA. — Związki bezbożników w Moskwie i Leningradzie urządzają w wigilję Bożego Narodzenia pochody maskowe i widowiska, ośmieszające obrzędki religijne.

W pochodach bezbożników weźmie udział również wojsko.

Nowy typ samolotu.

HAMBURG. Do portu lotniczego w Trajgeminde przybył dla wykonywania próbnych lotów pierwszy samolot, składający się tylko ze skrzydeł. Niemiecka Luft-Hanse zamierza przeprowadzać tym typem aparatów swą pospieszną służbę. Maszyna rozwija szybkość 300 klm. na godzinę. W czasie lotu wsuwa podwozie w skrzydła, zmniejszając opór powietrza do minimum.

Nowe walki na Dalekim Wschodzie.

LONDYN. Na zachodnim odcinku kolei wschodnio-chińskiej wybuchły nowe walki pomiędzy Charbinem a stacją Pograniczna.

Powstańcy uszkodzili w kilku miejscach tor kolejowy.

Wojskowe władze japońskie wysłały dwie eskadry samolotów przeciwko powstańcom.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W Rzymie rozpoczęły się pertraktacje handlowe polsko-włoskie.

— Pociąg pośpieszny, zdążający z Kosyc do Pragi, trafił na 2 barykady z kamieniami i drzewa, dzięki roztropności maszynisty uniknięto katastrofy.

— W Schönwald pod Gliwicami i w Waldenburgu (Prusy) wykryto tajne składy amunicji, aresztowano w związku z tem barona Zedlitza, syna generała armji cesarskiej.

— Parowiec amerykański „Sand Beach“ zatonął pod Halifaxem z 28 ludźmi załogi.

— W Wombwele w Anglji w czasie wybuchu w kopalni zabite zostały 4 osoby, a wiele odniosło rany.

— Łotewska sejmowa komisja budżetowa uchwaliła obniżenie stopy procentowej od pożyczek krótkoterminowych do 8 proc. rocznie.

— Bank Grecki wprowadził zniżkę stopy procentowej z 10 na 9 proc.

— Rząd estoński wydał dekret podnoszący podatek stemplowy o 500 proc.

— W elektrowni, obsługującej arsenał i port w Chatham (Anglja) wybuchł pożar. Dach elektrowni zawalił się. Cały arsenał pogrążony jest w ciemnościach. Stocznie i koszary w Chatham zostały uszkodzone.

— W Berlinie nieznany sprawca zranił ciężko wystrzałem z rewolweru jednego z działaczy hitlerowskich, inż. Bergmanna, w chwili, gdy wchodził on do mieszkania.

KSAWERY DE MONTEPIN. 204

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Masz wielką słuszność, mówiąc, że masz nadzieję, moja najdroższa — rzekła baronowa, biorąc ją za rękę.— W twoim wieku życia nie brak... Młodość zwycięży chorobę... Czy ci twoja mikstura dobrze zrobiła wczoraj wieczór, czy uspokoiła boleści.

— Zpoczątku nie, pani, ale potem przyszedł pewien rodzaj złagodzenia, przerywanego krótko trwającymi atakami. Zresztą zdaje mi się, że nie czuję moich członków.

— Może to początek wyzdrowienia?

— Być może, pani.

— Dzisiejsza doza mikstury, mam nadzieję, wywrze skutek decydujący... Odpocznij, moje dziecię... Filip pragnął cię zobaczyć, aby przekonać się, że rekonwalescencja jest bliską. Zabawi z nami kilka dni...

— Tem lepiej — rzekła młoda dziewczyna, znowu się uśmiechając.

Baronowa wraz z synem opuściła pokój Gabrjeli.

Pozostawmy razem dwoje tych nikczemnych stworzeń, a połączmy się w Morfontaine z doktorem i Raulem de Challins.

Zjedli obadwaj pospiesznie śniadanie i Gilbert powiedział wicehrabiemu, że musi dokończyć w laboratorjum niezmiernie ważną robotę, której rezultatem będzie uzdrowienie Gabrjeli, jeśli uzdrowienie to jest jeszcze możliwe.

Zaprosił Raula, aby towarzyszył mu przy pracy i obaj udali się na górę do laboratorjum.

Wszedłszy, doktór skierował się prosto do naczynia umieszczonego na żarzących węglach.

Przezroczysty płyn, lekko zafarbowany bursztynowym odcieniem, spadał kropla po kropli w retortę przez rurkę, łączącą ją z naczyniem.

Gilbert ogień zgasił, ochłodził płyn bursztynowego koloru, wlał go we flaszkę, którą zamknął hermetycznie, wziął z szafy inną flaszkę, cokolwiek większą, wsunął obie do kieszeni i rzekł do Raula:

— Teraz możemy iść.

Wsiedli do dyliżansu kolejowego w Morfontaine, koło oberży Jana Jakóba i około piątej popołudniu znaleźli się na Dworcu Północnym.

— Jeszcze zawcześnie jechać do Bry-sur Marne — rzekł doktór — zjedzmy obiad gdzieś tu w okolicy dworca, a jak się sciemni, udamy się w drogę.

— Będziemy musieli nająć powóz — rzekł pan de Challins.

— A to poco? Czy nie można jechać koleją żelazną do Nogent?

— Nie, ponieważ nie znajdziemy w nocy żadnego pociągu, aby powrócić do Paryża.

— A więc zajmijmy się odrazu najęciem powozu.

Raul zbliżył się do szeregu dorożek, oczekujących na pasażerów i zwracając się do woźnicy, którego koń wydawał się silnym, zapytał go, czyby się nie zgodził jechać do Nogent-sur-Marne, zaczekać tam dwie lub trzy godziny i powrócić do Paryża.

— To zależy od tego, wiele pan zapłaci? — odrzekł woźnica.

— Trzydzieści franków.

— Dołóż pan jeszcze dziesięć.

— Dobrze.

— A zatem interes skończony! Wsiadajcie, panowie.

— Naprzód idziemy na obiad, czekaj na nas przed tym zakładem.

Raul wskazał restaurację naprzeciwko dworca.

— Bardzo dobrze... Stanę tam blisko i pójdę sam także na obiad, podczas, gdy moja szkapa jeść będzie owies. Kiedy panowie będziecie gotowi, przyślijcie garsona tam do garkuchni.

O ósmej pan de Challins posłał uprzedzić woźnicę, który natychmiast zajechał, a na pytanie:

— Jak wiele potrzebujemy czasu, aby dojechać do Nogent?

Odpowiedział:

— Około dwóch godzin.

— Dobrze, a zatem staniemy na miejscu około dziesiątej...

— Tak jest.

— Czy znasz tutejszą okolicę?

— Jak moją kieszeń.

— Zatrzymasz się więc na końcu alei, prowadzącej do mostu Bry-sur-Marne.

— Blisko stacji. Dobrze, panie.

Dwaj ludzie zabrali miejsca w dorożce i ruszyli z miejsca tęgim kłusem dzielnego konia.

Dziesiątą biła na wieży w Nogent, kiedy powóz stanął we wskazanem miejscu.

Raul i doktór wysiedli.

— Nie oddalaj się stąd — rozkazał pan de Challins.

Woźnica podrapał się w ucho.

— Muszę panom powiedzieć — rzekł z widocznem zakłopotaniem. — Naturalnie, ja panom ufam... Macie panowie fizjonomje bardzo uczciwych mieszczan... ale jednakowoż...

— Ale jednakowoż — dokończył Raul — byłoby ci bardzo przyjemnie zobaczyć pieniądze natychmiast.

— Do licha, mój panie, postaw się w mojem miejscu... Wzamian zato, weźmiesz pan mój numer, aby być pewnym, że nie urządzę panu żadnego figla...

— Oto czterdzieści franków...

— Proszę numer.

— Noc była bardzo jasna...

Doktór i pan de Challins weszli na drogę do Bry sur Marne.

Szli prędko, nie mówiąc do siebie ani słowa.

C. d. n.

Sprawa żydowska a młodzież państwowa.

W dniu 7 bm. odbyło się, staraniem Legjonu Młodych, w sali Rady Miejskiej zebranie, Związku Pracy dla Państwa, obwodu częstochowskiego, na którem omawiane były sprawy mniejszości narodowych ze szczególnem uwzględnieniem kwestji żydowskiej.

Zebranie w imieniu komendy zagaił mag. J. Motłoch, udzielając głosu mag. W. Pikule, który w obszernym i doskonale opracowanym referacie przedstawił szczegółowo sytuację mniejszości narodowych. Ze szczególnem podkreśleniem omówił sprawę żydowską, określając stanowisko żydów w społeczeństwie polskiem, ich prawa i obowiązki, wynikające z traktatu o mniejszościach i konstytucji oraz stosunek Legjonu Młodych do tej mniejszości.

Następnie przemawiał p. J. Sniady, przedstawiciel Z. P. M. P. „Orlę", który omówił stosunek młodzieży pracującej do ostatnich zajść i kwestji żydowskiej.

Ostatni przemawiał p. W. Kopulski, student Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, który w podniosłem przemówieniu wykazał rolę, jaką odgrywają w życiu odrodzonej Polski partykularne interesy partyj politycznych i zgubne ich skutki dla mocarstwowego stanowiska Rzplitej, umotywował niecelowość akcji endeckiej, fałszywy jej patrjotyzm i wskazał na skuteczność środków samoobrony gospodarczej.

Rzeczowa argumentacja wywodów pp. prelegentów nagrodzona została przez licznie zgromadzoną młodzież rzęsistemi oklaskami.

Po przemówieniach wpłynęła na ręce przewodniczącego rezolucja treści następującej:

1) Zgromadzeni w dniu 7.12 1932 r. w sali Rady Miejskiej na zebraniu w sprawie żydowskiej, potępiają dotychczasowe pałkarskie metody walki Stronnictwa Narodowego i OWP z mniejszością żydowską, jako nie licujące z godnością człowieka, podrywające autorytet Państwa i ułatwiające rozwój akcji wywrotowej żywiołom komunistycznym.

2) Zgromadzeni zdecydowanie stoją na stanowisku równych praw i zawsze domagać się będą opieki władz państwowych dla wszystkich obywateli lojalnych i spełniających swe obowiązki wobec Państwa, bez względu na ich narodowość i religję.

3) Zgromadzeni, pozostając w głębokiem przeświadczeniu, że zajścia wywołali członkowie Obozu Wielkiej Polski, kierowani pobudkami taktycznemi, domagają się wyciągnięcia w stosunku do nich, najdalej idących konsekwencyj, aż do uznania tej organizacji na terenie całej Rzplitej za nielegalną, by nie deprawowała dusz młodego pokolenia i nie wsączała w nie jadu, dyktowanego taktyką zoologicznego nacjonalizmu.

Rezolucję przyjęto i złożono na ręce p. starosty.

Rezolucja została przyjęta z aplauzem przez zebranych. Zamykając zebranie, p. mag. Motłoch J., nawiązując do przemówień prelegentów, podkreślił raz jeszcze zdecydowane stanowisko młodzieży państwowej, potępiającej akcję endecką.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie W.P. Dyr. SABIE RAPPAPORTOWEJ, właścicielce zakładu ortopedycznego, specjalistce dla przepukliny, która przyjmuje w Częstochowie, w Hotelu Kaliskim, za doskonałe i umiejętne założenie mi prostotrzymacza na skrzywienie kręgosłupa, jak również za założenie mi opaski Glenarda na opadnięcie powłoki brzusznej.

Byłam obłożnie, beznadziejnie chora, a dziś, zawdzięczając jedynie tylko Mistrzyni Rappaport jestem zupełnie zdrowa i zdolna do pracy. Za tę nadspodziewaną pomoc składam serdeczne „Bóg Zapłać".

STEFANJA KOWALSKA,
ul. Warszawska 99.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 11 grudnia. 3 Adw. Damazego, Sabiny.

Poniedziałek 12 grudnia. Aleksandra M.

Wschód słońca: o g. 7.34 Zachód 15 24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Wizytacja sądów. Bawi w Częstochowie prezes sądu apelacyjnego w Warszawie p. Piotr Orłowski, który wraz z prezesem sądu okręgowego w Piotrkowie p. Henrykiem Angiewiczem dokona wizytacji miejscowego sądownictwa.

Kasa Chorych dzieciom bezrobotnych. Z okazji 10-lecia istnienia Kasy Chorych w Częstochowie zamiast urządzenia akademji oraz uczczenia jubilatów Związek Pracowników lekarze, lekarze dentyści, farmaceuci, felczerzy i akuszerki Kasy Chorych złożyii ofiarę zł. 240 na akcję dożywiania dzieci bezrobotnych.

Na wykończenie małych domów murowanych. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dodatkowo kontygent w sumie zł. 54 525 na wykończenie małych domów murowanych.

W dniu wczorajszym Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił magistrat o przelaniu niewyzykanego kontyngetu z budynków drewnianych na murowane. Pożyczki do 4.000 zł. udzielane będą jedynie na wykończenie już zbudowanych domów murowanych, co do których istnieje pewność, że przy użyciu tych pożyczek zostaną kompletnie wykończone.

Ostateczny termin do wnoszenia podań ustalił Bank na 15 grudnia r.b. Wobec tego reflektanci powinni niezwłocznie złożyć podania tak, aby dnia 12 grudnia rb. mogły być rozpatrzone na posiedzeniu Komitetu Rozbudowy. Podania bez dokumentów nie będą rozpatrywane. Do podania muszą być załączone następujące dokumenty: wyciąg hipoteczny (hipoteka czysta), kopja zatwierdzonego przez magistrat planu i kosztorys na wykończenie budowy w 2 ch egzemplarzach.

Jednozłotówki bez obiegu. Z dniem 1 stycznia 1933 roku tracą wartość obiegową jednozłotówki srebrne starego typu. Od stycznia roku przyszłego jednozłotówki te wymieniać będą tylko Kasy Banku Polskiego i kasy skarbowe.

Wycofanie dwuzłotówek z datą 1924 r. W związku z wypuszczeniem nowych monet srebrnych 2-złotowych, wycofane zostaną z obiegu dwuzłotówki srebrne stampla 1924 r. które utracą charakter prawnego środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 r., poczem stare 2-złotówki będą wymieniane w kasach państwowych i oddziałach Banku Polskiego do 31 stycznia 1935 r.

Uczniowie szkół średnich mogą chodzić do godz. 20-tej. Wobec uspokojenia umysłów po zajściach ulicznych, Komisja porozumiewawcza dyrektorów postanowiła cofnąć tymczasowy rygor, zabraniający uczniom przebywania na ulicach miasta po godzinie 17-tej. Wczoraj dyrektorzy średnich zakładów naukowych w Częstochowie ogłosili uczniom, że wolno im ukazywać się na ulicach do godz. 20-tej.

Zebranie Komitetu pomocy bezrobotnym. W poniedziałek, 12 b. m., w sali Rady Miejskiej odbędzie się o godz. 19-tej zebranie Komitetu dla spraw bezrobocia w celu zorganizowania pomocy dla bezrobotnych z terenu miasta i powiatu częstochowskiego. Zebranie zwołuje starosta, p. Eustachiewicz, jako przewodniczący Komitetu powiatowego.

Obrona przeciwgazowa. W niedzielę 11 bm. o godz. 12.20 w sali Rady Miejskiej odbędzie się odczyt na temat Obrony Przeciwgazowej.

Na odczycie powyższym nie powinno braknąć nikogo, kto dba o swoje i swoich najbliższych dobro.

Podczas odczytu wyświetlane będą przezrocza z Obrony Przeciwgazowej.

Wstęp bezpłatny.

Zebranie „Pochodni". W niedzielę, 11 b. m., o godz. 15.30, w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie członków Stowarzyszenia Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Żywa gazetka niedzielna w Z. Z. Z. Dziś w niedzielę o godz. 13 w świetlicy Z. Z. Z. odbędzie się dla członków i sympatyków Związku Związków Zawodowych (Katedralna 10) aktualna żywa gazetka niedzielna

Patronat nad więźniem apeluje do społeczeństwa. Zarząd Patronatu nad więźniem zwraca się z gorącym apelem do ofiarnych serc miejscowego społeczeństwa o przyjście mu z pomocą materjalno-finansową. Pragnie bowiem i w roku bieżącym, pomimo szalejącego kryzysu, nie opuszczać rąk i kontynuować swą pracę i opiekę nad więźniem.

Między innemi wzorem lat ubiegłych postanowił urządzić tradycyjną wilię i święta Bożego Narodzenia.

Smiało rzec można, że 60 proc. tych „wyrzutków społeczeństwa" stanowią ci, którzy nędzą i głodem zniewoleni udają się na przymusową „gościnę" za kratę więzienną, by w ten sposób ratować się.

Nie możemy im dać pracy i najbardziej potrzebnego, ale za to możemy i winniśmy dać to, na co nas jeszcze stać: ofiarnością choćby drobną wyrywać ich z otchłani nędzy moralnej i wstrzymywać od niepożądanych i nader zgubnych w następstwach swoich wyczynów.

Ofiary można składać w redakcji „Słowa Częstochowskiego" lub w kancelarji więzienia na Zawodziu.

Z frontu pracy. „Metalurgja" z dniem 17 b. m. wymówiła pracę robotnikom. Dyrekcja fabryki motywuje tę redukcję koniecznością unieruchomienia fabryki na przeciąg jednego miesiąca w celu przeprowadzenia dorocznego remontu.

Stan zatrudniecia w „Metalurgji" wynosi obecnie 320 robotników.

Kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie podaje do wiadomości, iż z dniem 15 stycznia 1933 roku zostaje uruchomiony 4 ro miesięczny kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zgłoszenia kandydatek przyjmuje sekretarjat P. C. K. (ul. N. Marji Panny 71) od godz. 12 do 13 i od 16 do 18 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Kandydatki miejscowe składają podania osobiście, zamiejscowe nadsyłają pocztą.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: a) świadectwo ukończenia conajmniej 6 klas szkoły średniej ogólno-kształcącej lub równorzędnej zawodowej. Pierwszeństwo mają kandydatki posiadające maturę; b) dowód obywatelstwa polskiego (wyciąg z ksiąg ludności lub dowód osobisty); c) dwie fotografje, podpisane przez kandydatkę (format jak do dowodów osobistych); d) krótki, własnoręcznie napisany życiorys i podpisany przez kandydatkę; e) świadectwo lekarskie, że stan zdrowia kandydatki pozwala jej na pełnienie obowiązków siostry-pielęgniarki, wydane przez lekarza powiatowego. W podaniu powołać się na referencje dwóch wiarogodnych osób. Wiek kandydatek od 18 do 40 lat.

W razie braku którego z wyżej podanych dokumentów podanie rozpatrywane nie będzie.

Zamknięcie przyjęć nastąpi 5 stycznia 1933 r.

Nowoczesna zdobycz techniczna częstochowskiej straży pożarnej. Częstochowska Straż Ogniowa krocząc po drodze postępu w dziedzinie przystosowania nowoczesnych systemów ratowniczych, przystąpiła obecnie do budowy sikawki pianowej. Użyteczna ta inowacja posiada wysokie walory ratownicze, gdyż przetwarza wodę, przy pomocy środków chemicznych, w pianę, która izolując od powietrza przedmiot palący się, powoduje szybkie stłumienie ognia. Ponadto góruje nad sikawką strumieniową tem, że nie niszczy wodą urządzeń i przedmiotów znajdujących się w pobliżu ognia i nie powoduje zalewania podług i sufitów: Rozpiętość objętościowa piany, wytwarzanej przez sikawkę, ilustruje następujące cyfry: ze 150 litrów wody sikawka wytwarza 90 tysięcy litrów piany. Pojemność rezerwuaru sikawki wynosi 1500 litrów wody, co daje około miljona piany. Nowa sikawka pianowa zbudowana będzie na podwoziu samochodowem marki „Mercedes Benc" o nośności 5 tys. kg. Podwozie to zostało już przez naszą straż zakupione.

Kolonja wypoczynkowo-turystyczna Ż.T.K. w Zakopanem. Z dniem 15 b. m. zostanie uruchomiona kolonja wypoczynkowo-turystyczna Ż.T.K. w Jaszczurówce obok Zakopanego. Terminy wyjazdu grup 14, 22 i 23 b. m., 1 i 14 stycznia oraz 1 i 15 lutego 1933 r. Zapisy przyjmuje sekretarjat Ż.T.K. (Al. Kościuszki 16) codziennie od godz 20.30 do 21.30.

Suche zaprawy. Nowopowstałe w naszem mieście towarzystwo narskie „Skimka" urządza dla swych członków w poniedziałki i piątki każdego tygodnia t. zw. „suche zaprawy" narciarskie. Zaprawy odbywają się o godz. 20 w sali gimnastycznej Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego i mają na celu przygotowanie przyszłych narciarzy do jazdy po śniegu.

Zarząd Sekcji uprasza zwolenników narciarstwa i członków o przybywanie do sekretarjatu, gdzie udziela się informacyj i przyjmuje zapisy na sprzęt narciarski, który nabywać będzie można po niskiej cenie.

Murzyn zrobił swoje Jan Rutkowski, odpowiedzialny redaktor tygodnika „Gazeta Narodowa" w Częstochowie skazany został przez sąd grodzki na 14 dni aresztu za artykuły kolidujące z art. 170 k. k., mówiącym o „rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Obronę wnosił adw. T. Plebanek.

Jak wiadomo, p. Rutkowski przebywa obecnie w areszcie, zatrzymany w związku z ekscesami ulicznemi na tle zaburzeń antyżydowskich. Prokuratorja uzależniła wypuszczenie p. Rutkowskiego od złożenia przez niego kaucji w wysokości 1500 złotych. Kaucja ta dotychczas nie została wpłacona. Jak się dowiadujemy, czynniki decydujące endeckie i obwiepolskie nie są skłonne naruszyć swych kieszeni, by ratować z opresji swego bojówkarza.

Murzyn zrobił swoje, murzyn musi siedzieć.

Z zebrania N. P. R. Lewicy.

W lokalu własnym przy ul. Małej odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie Narodowej Partji Robotniczej Lewicy okręgu częstochowskiego.

Głównym przedmiotem obrad było przyjęcie opracowanego i uchwalonego przez kongres N. P. R. Lewicy w dniu 2 października r. b. w Warszawie nowego programu i nowej nazwy organizacji „Narodowe Stronnictwo Pracy". Nowy program N.P.R. Lewicy a obecnie N. S. P. uwzględnia nie tylko najżywotniejsze interesy klasy robotniczej, ale również ujmuje najważniejsze postulaty drobnego rolnictwa, słowem stoi na stanowisku obrony interesów świata pracy. Jest to program nietylko polityczny ale i gospodarczy.

Program N. S. P. uznaje demokrację za podstawową zasadę ustroju politycznego, a republikę za logiczne rozwinięcie tej zasady. Przewiduje konieczne zniesienie Senatu i powołanie na jego miejsce Naczelnej Izby Gospodarczej z prawem inicjatywy w sprawach gospodarczo - społecznych. Wybór Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Stoi na stanowisku silnego i trwałego rządu, likwidacji żywiołów antypaństwowych drogą społeczno-gospodarczą, a w stosunku do innych państw uznaje politykę pokojowej współpracy.

Nowy program i nazwę Narodowego Stronnictwa Pracy N. P. R. okręgu częstochowskiego przyjęła jednogłośnie z entuzjazmem, gdyż pozwala ona na zacieśnienie węzłów chłopa z robotnikiem dla obrony wspólnych interesów w dobie obecnej.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś, w sobotę znakomita komedja Devala „Mademoiselle" — koncertowem wykonaniu zespołu naszego teatru z Haliną Gallową w postaci tytułowej. Początek o godz. 20-tej. Bilety w cenie normalnej są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka, tel. 7-99 i od godz. 18-tej w kasie teatru.

W niedzielę na popołudniowem przedstawieniu po raz ostatni wstrząsająca sztuka Pagnola „Handlarze sławy". Wszystkie miejsca po 1 zł. Początek o godz. 16 tej. Wieczorem, o godz. 20-tej „Mademoiselle".

W przygotowaniu sensacyjna sztuka angielska: „Narzeczona z dachu". Premjera wkrótce. Przygotowania pod kier. reż. Stanisława Dębicza w pełnym toku.

Przybycie św. Mikołaja. Szkoła p. St. Ligęzówny (Aleja Kościuszki 8), mająca ustaloną renomę tak pod względem wychowawczym, jak i organizowania najmilszych imprez dla dzieci, urządza dziś w niedzielę o godzinie 15.30 przemiłą uroczystość: „Przybycie św. Mikołaja". Dziecięca ta impreza otoczona jest troskliwą opieką rzeczywistej przyjaciółki dzieci p. St. Ligęzówny.

Wstęp dla dzieci bezpłatny, opieka 50 groszy. Bufet na miejscu.

Patronat dziękuje. Zjednoczone Patronaty Radzicielskie I Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie panom biorącym udział w jarmarku przedświątecznym, p. Olszyńskiemu za użyczenie koni dla reklamy, p. Jastrzębskiemu za dar kwiatowy, dyr. Zielińskiemu za ofiarowane piwo, p. prof. Mąkoszy za zorganizowanie działu wokalnego, p. Poliszewskiemu za udział i wydatną pomoc w tym dziale, chórowi jasnogórskiemu za wykonane śpiewy oraz prasie miejscowej za bezinteresowną reklamę.

Przezorność dziecka uratowała rodzinę od głodu. O pożyteczności budzenia w dziecku zmysłu oszczędności, przekonała się rodzina p. p. Kasprzaków, zam. przy ul. Bór. Oto 12 letni ich synek Jurek, od kilku lat drobne datki, darowywane mu na jego wyłączne przyjemności, składał do skarbonki, otrzymanej z Komunalnej Kasy Oszczędności, zawartość której skrupulatnie każdego miesiąca odnosił do Kasy. Ale od pewnego czasu bieda zajrzała do domu Jurka. Ojciec, złożony dłuższą chorobą, stracił pracę i nędza rozpanoszyła się na dobre w rodzinie p. p. K. Po długich staraniach p. K. otrzymał posadę na Wileńszczyźnie, ale aby ją objąć, trzeba by było mieć kilkadziesiąt złotych na drogę, a i w domu coś niecoś zostawić. I przyszła pomoc, jak z nieba. Jurek, widząc strapienie rodziców, zaofiarował swą książeczkę oszczędnościową, na którą złożył zł. 180.50. Zrezygnował z roweru, o którym marzył, ale zapewnił pracę ojcu, a chleb siostryczce, matce i sobie. Z Jurka będzie zpewnością dzielny obywatel Państwa.

Przemytnik spirytusu skażonego. W pobliżu wsi Gnaszyn funkcjonarjusze straży granicznej natknęli się na pewnego osobnika, który na ich widok okazał wielkie zaniepokojenie. Nie uszło to, oczywiście, uwagi strażników, którzy osobnika tego zatrzymali i przeprowadzili rewizję osobistą. Pod kurtką jego znaleziono 2 pęcherze, zawierające 6 litrów spirytusu denaturowanego, t.zw. „brendki", pochodzącego z przemytu z Niemiec. Zakurzone obuwie i ubranie zatrzymanego wskazywało, że odbył on dłuższą drogę. Nie ulegało wątpliwości, że powracał on z Niemiec, do czego zresztą sam przyznał się. Przemytnikiem i trucicielem ludności okazał się mieszkaniec Gnaszyna, Bronisław Wypchlak. Będzie on odpowiadał przed sądem.

Wykrycie przemytu w Blachowni. We wsi Wyrazów, gminy Dźbów zamieszkuje zawodowy przemytnik, Wiktor Bryła, do którego mieszkania b. często przybywali jacyś podejrzani osobnicy. Zwróciło to uwagę posterunku policji w Blachowni, który roztoczył nad mieszkaniem Bryły ścisłą obserwację. Stwierdza, że osobnikami, odwiedzającymi Bryłę, są jego koledzy po „fachu" — przemytnicy.

Bryła urządzał się jednak tak sprytnie, że trudno było schwytać go z przemytem. Policja nie dała jednak za wygraną i gdy onegdaj ustalono, że złożony został u niego przemyt, policja, porozumiawszy się ze strażą graniczną, wkroczyła w jej asyście do mieszkania Bryły, gdzie przeprowadzono skrupulatną rewizję.

Przemytnik usiłował przekonać przeprowadzających rewizję, że nic podejrzanego w mieszkaniu nie posiada, lecz przeprowadzona rewizja zadała kłam jego twierdzeniom. Pod łóżkiem, w specjalnej skrytce, znaleziono 308 sztuk nożyczek do manicure oraz 38 sztuk maszynek do strzyżenia włosów, pochodzenia niemieckiego. Przemyt skonfiskowano, Bryłę zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów, aby o każdych niedokładnościach przy doręczaniu „Słowa", wynikających z winy poczty bądź roznosiciela, wnosili reklamacje do administracji wydawnictwa: Częstochowa, Aleja 32, tel. 3-99.

ADMINISTRACJA.

Straszny wypadek. 16-letni Mendyk Euzebjusz (Raków, ul. Struga 30) w czasie wskakiwania na pociąg towarowy, obok stacji kolejowej Błeszno, uległ strasznemu nieszczęściu: dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi przy samem tułowiu. Smierć nastąpiła natychmiast.

Zemsta za niezapłacenie komornego. P. Marja Suska jest lokatorką domu p. Stanisławy Radłowskiej przy ul. św. Barbary № 45. A właścicielka domu to—kobieta z temperamentem, niepozwalająca „dmuchać sobie w kaszę".

Na swoje nieszczęście p. Suska zalega w płaceniu komornego, co oczywiście, nie może wpłynąć uspokajająco na p. Radłowską. Wczoraj gospodyni przybyła do mieszkania p. Suskiej po komorne, pieniędzy jednak nie otrzymała — prawdopodobnie p. Marja nie posiadała ich.

Mszcząc się, gospodyni wyjęła z drzwi klamkę, pozostawiając lokatorkę zamkniętą w mieszkaniu. Wyswobodziła ją z „niewoli" policja, pociągając p. Radłowską do odpowiedzialności za samowolę.

Będzie. Eugenjusz Stoiński (Raków) będąc prawdopodobnie w stanie nadmiernego podniecenia alkoholem, zaczepił i pobił przechodnia. Policjant poskromił go skutecznie. Protokuł jest kara też będzie.

Kobieta. Grzybek Władysława (Poniatowskiego 9) poniesie odpowiedzialność za czynną napaść na policjanta będącego na służbie.

Stręczyciel. 25-letni Roman Majewski skazany został wyrokiem Sądu Okręgowego na 4 miesiące więzienia na stręczenie do nierządu w celu zysku, Majewski utrzymywał się z nierządu uprawianego przez Helenę K. i Irenę W.

Opisani. Policja zmuszona była uwiecznić w protokułach nazwiska: Jana Klimaszewskiego (św. Rocha 72) i p. Janiny Karwat (Lubliniecka 14).

P. Klimaszewski za wiele wypił i zdemolował celę aresztu, a p. Karwat nie stosowała się do przepisów sanitarnych.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie w swym poczytnem piśmie co następuje: W dniu 6 go grudnia 1932 r. wychodząc z domu Nr. 58 ul. św. Rocha na ulicę zostałem bez zdania racji zaczepiony przez gospodarza tegoż domu Jana Brendzla, który zaczął mi wymyślać, a następnie dobrawszy sobie do pomocy synów Józefa i Jana pobili mnie jak również i moją żonę, która usłyszawszy krzyki przybiegła mi z pomocą. Ja, jak również i żona zostaliśmy pobici szpadlami. Wobec powyższego zwracam się z uprzejmą prośbą do Sz. Redakcji o zamieszczenie powyższego w swoim poczytnem piśmie, jakie rozwydrzenie panuje u niektórych gospodarzy w naszej dzielnicy, gdzie spokojny lokator w biały dzień zostaje zaczepiony i pobity przez różne tego rodzaju ciemne indywidua.

Władysław Krzywański
św. Rocha Nr. 58.

Częstochowa, dn. 6—XII 1932 r.

Ogłoszenie.

N. E. 1323-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1932 roku od godz. 10 z rana w Łojkach gm. Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do TADEUSZA RUDNICKIEGO, mianowicie: fortepianu, ocenionego na zł. 4000.

Dnia 1 grudnia 1932 roku.

N. E. 3151-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego **J. KOSSEK**, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 21 grudnia 1932 roku od godz. 10 z rana w Ługach-Radłach gminy Przystajń Nr. 116, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do WŁADYSŁAWA PAPROTNEGO, mianowicie: szafy, wirówki, komody, 3-ch świń, stadnika, krowy i 20 mtr. słomy ocenionych na zł. 685.

Dnia 9 grudnia 1932 roku.

Komornik Sądowy: **Józef Kossek.**

Fałszywa oszczędność.

Oszczędność jest zdrową cechą każdego kulturalnego społeczeństwa, z chwilą jednak gdy jest źle pojęta, stać się może prawdziwą klęską. Oszczędny naród to ten, który wzrasta w moc i potęgę, który buduje i gromadzi bogactwa — słowem to ten, który zostawia trwałe wyniki pracy dla potomności. Stare przysłowie: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą" jest pełne głębokiej mądrości. Rzeczywiście te dwie wartości dają w celowem połączeniu najlepsze skutki, zarówno jeśli chodzi o dobra doczesne, jak i zadowolenie moralne. Już z samej swojej natury każdy człowiek pracy jest oszczędny, widzi on jasno konieczność zabezpieczenia swojej przyszłości. Lecz oszczędność dopiero wtedy jest prawdziwa i słuszna, gdy ma na celu korzyść realną. Zbyt często oszczędność jest źle zrozumiana, zbyt często oszczędność jest krótkowzroczna. Charakterystycznym przykładem takiej krótkowzrocznej oszczędności jest nabywanie tak zwanych „tanich" towarów. Jeżeli np. zamiast gwarantowanego, z pewnością zdrowego produktu żywnościowego, nabędziemy produkt może nieco tańszy, ale taki, który może zaszkodzić naszemu zdrowiu, to jak zrozumieć wtedy powody, dla których nabyliśmy ten tańszy produkt? Czy to była oszczędność? Przecież na produkcie samym zaoszczędziliśmy parę groszy, a naraziliśmy nasze zdrowie i niejednokrotnie musieliśmy przeprowadzić kosztowną kurację. Tego rodzaju oszczędność jest z gruntu niedorzeczna. Jasnem jest również, że pełnowartościowy produkt musi nieco więcej kosztować, niż jego namiastka.

W jaskrawe przykłady fałszywie pojętej oszczędności obfituje dziedzina oświetlenia. Normalny abonent sieci elektrycznej, który jest jednocześnie konsumentem żarówek, zachęcony pozorną taniością żarówek, które przed niedawnym czasem pojawiły się w Polsce, kupuje je z przeświadczeniem, że zrobił znakomity interes. Pozornie zaoszczędził on na tak zwanych „tanich" żarówkach, względnie na żarówkach regenerowanych, parę złotych. Jak wielkie jest jednak jego rozczarowanie, gdy z końcem miesiąca otrzymuje rachunek za zużycie prądu — wtedy dopiero rzednie mu mina. Wtedy dopiero zaczyna się zastanawiać nad niepomiernie wysokim rachunkiem za światło i gotów jest przypuścić raczej wszystko inne, gotów jest podejrzewać o winę swych domowników, że palą przez całą noc elektyczność, swoją służącą, że nadużywa żelazka elektrycznego czy grzejników elektrycznych, niż t. zw. „tanie" pożerające prąd żarówki, które sam nabył. Wystarczyłoby jednak, gdyby w następnym miesiącu zrobił eksperyment, polegający na wstawieniu w miejsce żarówek tak zwanych „Tanich"—pełnowartościowych żarówek Philipsa. W tym wypadku najbardziej przekonywującym argumentem będzie rachunek za prąd, jakże zmieniony, jak znacznie niższy. Nie potrzebujemy tłumaczyć i przekładać, że żarówka elektryczna jest produktem zbyt skomplikowanym, aby jej fabrykacji mógł się podjąć pierwszy lepszy w prymitywne maszyny wyposażony warsztat. Nad produkcją żarówek Philipsa czuwają specjaliści — inżynierowie i ludzie nauki, Philips przeznacza 70 000 żarówek rocznie wyłącznie dla przeprowadzenia prób i badań, a różnice wydajności światła między żarówkami Philipsa, a tak zwanemi „taniemi" sięgają niekiedy 80 procent.

Zdrowo pojętą oszczędnością jest nabywanie żarówek, które dają światło oszczędne i zdrowe dla oczu. Takiemi żarówkami są żarówki Philipsa.

Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

P. premjer Prystor przyjął delegację zarządu grupy ludowej B.B.W.R. posłów: S. Kielaka, F. Gwiżdża, W. Długosza, W. Bzowskiego, którzy przedstawili szereg spraw, dotyczących potrzeb wsi. W obszernej odpowiedzi, jaką udzielił p. premjer, na szczególną uwagę zasługuje stanowisko, jakie zajął p. premjer wobec wysuniętego przez delegację postulatu zniżenia cen produktów przemysłów skartelizowanych. Omawiając zagadnienia, poruszone przez delegację, p. premjer podniósł, że sytuacja międzynarodowa w rolnictwie zdaje się wskazywać na to, że na podniesienie cen zarówno artykułów zbożowych, jak i hodowlanych niema widoków, przynajmniej w przyszłości najbliższej. Wobec tego przystosowanie się przemysłów skartelizowanych do sytuacji w rolnictwie staje się koniecznością społeczną i państwową.

Opinję tę p. premjer zakomunikował również przedstawicielom karteli, którzy byli przyjęci na audjencji przed delegacją grupy ludowej. Oświadczenie p. premjera, niewątpliwie, odbije się głośnem echem w całym kraju, i stanowi niezbity dowód realnej pracy Rządu nad polepszeniem doli rolnictwa, które p. premjer uważa słusznie za podstawę gospodarki społecznej w Polsce. Gdy tedy partje opozycyjne umieją jedynie biadać nad położeniem rolnika, podburzać go do wystąpień niepoczytalnych lub wysuwać bolszewicki postulat wywłaszczenia większej własności bez odszkodowania, jak to uczynił ostatnio Witos. Rząd idzie po drodze realizacji istotnych postulatów rolnictwa, nieskrępowany ani doktrynerstwem, ani uzależniony od interesów innych grup społecznych.

Jest rzeczą pewną, że postulat zniżki cen produktów przemysłów skartelizowanych, który p. premjer Prystor nazwał „koniecznością społeczną i państwową", Rząd potrafi załatwić.

×

Wincenty Witos zdołał znowu ściągnąć na siebie uwagę szerszych sfer opinji publicznej. Stało się to po wysunięciu przez W. Witosa dwóch postulatów, rzekomo aktualnych dla jego stronnictwa i dla całej lewicy sejmowej w chwili obecnej. W. Witos uważa, że jedynem lekarstwem w ciężkiem obecnie położeniu rolnika polskiego jest — wywłaszczenie większej własności bez odszkodowania. Wysunięcie tego postulatu przez Witosa jest tem ciekawsze, iż tajemnicą poliszynela w sferach politycznych jest, że nie tak dawno jeszcze zwracał się on do Stron. Narodowego z pisemną ofertą sojuszu i ścisłej współpracy. Odpowiedź Str. Nar. nie była wprawdzie entuzjastyczna, w każdym jednak razie zostali wyznaczeni łącznicy ze stron obydwóch dla dalszych pertraktacy. Odbywały się wiece wspólne ludowo narodowe, gen. J. Haller podczas swej podróży „inspekcyjnej" witany był przez banderje „witosowców." Obecnie W. Witos, wysuwając postulat wywłaszczenia bez odszkodowania, wykonywuje zwrot ku lewicy, aż do najskrajniejszej włącznie. Przez wysunięcie tego postulatu W. Witos zdobędzie poklask nawet komunistów, którzy doskonale zdają sobie sprawę, że wywłaszczenie bez odszkodowania — to krok decydujący ku upaństwowieniu ziemi, bo niszczący samą zasadę prywatnej własności ziemskiej. W Witos liczy, że lewica sejmowa, ujęta tak radykalnym jego projektem społecznym, pójdzie za nim i w spełnieniu innego postulatu: złożenie mandatów sejmowych. W. Witos wysunął bowiem postulat, by posłowie Str. Ludowego i wraz z nim cała lewica sejmowa złożyli mandaty do ciał ustawodawczych. Projekt ten nie wywołał entuzjazmu wśród lewicy: wysunięto odrazu objekcję, czy zastępcy posłów, składających mandaty, którzy automatycznie wchodzą na ich miejsce, zechcą wytrwać w cnocie abstynencji tj. oprą się pokusie djet poselskich. Potentaci partyjni zdradzili się przy tej sposobności, że bogactwa w ludzi starczyło im zaledwie na obsadzenie czołowych miejsc poselskich: na zastępców lub na dalsze miejsca wpisywano bylejakich figurantów, do których same partje nie mają obecnie zaufania. Niema oczywiście obawy, ani nadziei, by W. Witos i jego stronnictwo spełnił konsekwentnie swoje „groźby". Wykonanie ich byłoby, coprawda, jedynie konsekwentnem uwieńczeniem sabotowania pracy państwowej, uprawianej przez partje opozycyjne na terenie parlamentarnym. Ale, właśnie dlatego jest rzeczą jasną, że swe radykalne postulaty wysuwa W. Witos jedynie dla rozgłosu. Jest to zresztą, zwykła u tego „polityka" metoda matactwa i „kluczenia": wczoraj ofiarowywał swój sojusz Str. Nar. i zapewniał R. Rybarskiego, że jest „jego człowiekiem". Dzisiaj wysuwa hasło wywłaszczenia bez odszkodowania — chce zapewnić M. Niedziałkowskiego, że jest jego „człowiekiem". Na dnie tego matactwa politycznego leży ideowa pustka i kompletna demoralizacja.

×

Objawem tej demoralizacji i rozkładu wewnętrznego wśród „piastowców" są gorszące kłótnie, jakie prowadzą publicznie dwa odłamy tej partji na Pomorzu. Wzajemne wyzwiska i obelgi, jakie padają ze szpalt prasy dwóch skłóconych odłamów świadczą o niezadowoleniu z dotychczasowego „dyktatora" — redaktora i wydawcy „Gazety Grudziądzkiej", Kulerskiego. Jest to atak na osobę zbogaconego groszoroba, któremu wydawnictwa przynoszą podobno 30.000 zł. czystego zysku miesięcznie, a zarazem szturm do jego kieszeni. Kulerski nieco zmiękł i usiłuje „zatkać gęby" rozwścieczonych zawiścią towarzyszów partyjnych i zobowiązał się płacić po 200 zł. miesięcznie na organizacje okręgowego Str Lud. w Warszawie, Poznaniu i Toruniu oraz 1000 zł. miesięcznie na Wydział Wykonawczy. Są to, oczywiście, ochłapy ze stołu wzbogaconego wydawcy i niewiadomo, czy zdołają one uśmierzyć burzę, rozpętaną wśród partyjnej „hołoty". Inny znowu „bohater ludowy" Putek na zebraniu Str. Ludowege z udziałem W. Witosa w Choczni podał do wiadomości swych towarzyszów, że spisał swe pamiętniki i odesłał je do druku w Ameryce. Jeśli to prawda, będziemy mieli nowy dowód „pracy państwowej" naszych opozycjonistów: p. Putek dostarczy, oczywiście, nowego żeru do szkalowanie Polski, zaś Str. Ludowe musi, oczywiście, przygotowywać odpowiednią organizację do przemycania jego „dzieła" przez granicę i do nielegalnego rozpowszechniania go w kraju. W tej działalności działacze opozycji ludowcowej znaidą niewątpliwie gorliwą pomoc ze strony agentów Kominternu.

×

Sprawa spłaty długów amerykańskich przez państwa europejskie jest najważniejszem zagadnieniem polityczno-gospodarczem chwili obecnej. Dług Polski w stosunku do Stanów Zjednoczonych wynosi w sumie ogólnej przeszło 200 miljn. dolarów, rata płatności w dniu 15 grudnia wynosi około 4 miljn, dolarów. Polska już dwukrotnie zwróciła się do rządu waszyngtońskiego z propozycją odroczenia raty grudniowej i zasadniczej rewizji całości długu i jego oprocentowania. Dla uzasadnienia tej propozycji Polska posiada bardzo ważkie, nieodparte motywy. Sytuacja gospodarcza świata całego, a więc i Polski uległa zasadniczej zmianie wskutek kryzysu, od r. 1924 t. j. od chwili podpisania układu o konsolidacji długów. Polska nie może obecnie spłacić swego długu towarami, gdyż uniemożliwiają to wysokie cła amerykańskie. Nie może Polska spłacać długów swych w Ameryce pracą swych emigrantów, gdyż emigracja do Stanów Zjednoczonych została zamknięta, Wreszcie, nie może Polska spłacać Stanom Zjednoczonym swego długu w złocie, gdyż zapas złota, jaki Polska posiada, jako podkład swej waluty, jest zbyt szczupły (czterokrotnie niższy od długu amerykańskiego). Jest to, zresztą, złoto pożyczone od tejże Ameryki (pożyczka stabilizacyjna). Są to racje ogólne. Prócz tego, Polska posiada szereg racyj szczegółowych, dotyczących powstania i charakteru naszego długu wobec Stanów Zjednoczonych. 1) Dług nasz został obliczony i oprocentowany zbyt wysoko. (Francja np. nie płaciła wcale procentów od maja 1926 r. do połowy czerwca 1930 r., gdy Polsce od chwili zaistnienia długu liczono najpierw 4 proc., a potem — 3 proc. Dług Włoch jest dziesięciokrotnie wyższy od długu polskiego, płacą zaś one o połowę przeszło mniej procentów, aniżeli Polska). 2) Polska była pierwszem państwem Europy, które zawarło — na życzenie Stanów Zjednoczonych — układ konsolidacyjny. Słuszność wymaga, by Polska otrzymała warunki nie gorsze od tych, którzy układy analogiczne zawierali później. 3) Bilans handlowy pamiędzy Polską i Stanami Zjednoczonemi jest nieustannie czynny na rzecz St. Zjedn. Od r. 1924 do 1931 Polska dopłaciła Stanom Zjednoczonym blisko 2 miljardy zł. za towary. Jakże Polska może dopłacać jeszcze złotem? 4) Wreszcie, Polska jest jednym z nielicznych krajów w Europie, której polityka gospodarcza i finansowa w niczem nie jest wymierzona przeciwko wierzycielom wogóle, a więc i przeciwko wierzycielom amerykańskim. Kosztem wielkich ofiar własnego społeczeństwa utrzymuje wolność obrotu dewiz, w niczem nie utrudnia obiegu kapitałów zagranicznych w Polsce. Wszystkie te racje przemawiają za zasadniczą rewizją dłużniczej Polski ze Stanami Zjednoczonemi, w szczególności zaś — za odroczeniem raty grudniowej. Miejmy nadzieję, że Kongres amerykański uzna słuszność racyj, wysuniętych przez Polskę i zdecyduje odroczenie raty grudniowej oraz zasadniczą rewizję zarówno wysokości, jak i oprocentowania naszego długu.

Z KRAJU.

Za ucieczkę samolotem do Sowietów.

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie był widownią zgoła niezwykłego procesu, mającego za przedmiot historję niespotykaną dotychczas w dziejach naszego sądownictwa.

Na ławie oskarżonych zasiadł kapral wojskowych warsztatów lotniczych, Józef Dwornik pod zarzutem kradzieży samolotu wojskowego i ucieczki z nim do Rosji Sowieckiej.

Dwornik był uważany za b. zdolnego mechanika, nikt jednak nie wiedział, że zna on również pilotaż.

Pewnego razu przygotował aparat do lotu i w oczach załogi portu wsiadł, niby próbując motor i niespodziewanie wzbił się wgórę.

Nim zorjentowano się w sytuacji i przygotowano aparaty do pościgu. — Dwornik był już daleko, tak, że schwytanie go stało się niepodobieństwem.

Oskarżony uciekł wraz z aeroplanem do Rosji sow., skąd po pewnym czasie został wydany.

Przez cały dzień trwała rozprawa, tocząca się ze względu na interesy bezpieczeństwa państwa i poruszanie spraw związanych z kwestją obrony państwa przy drzwiach zamkniętych.

Sąd wojskowy skazał Dwornika na degradację, pozbawienie praw obywatelskich i 2 lata więzienia.

Rabini z całej Polski szukają męża wielu żon.

25-letni Lejba vel Leon Liberfeld rodem z Krakowa, mający rozliczne zawody, jako że jest krawcem, fryzjerem, subjektem, operatorem odcisków i t. p., obrał sobie specjalną „profesję".

Młody, przystojny, ruchliwy, przytem zawołany „blagier" jeździł po różnych miastach Polski i... szukał żony.

Swietnie udawał kawalera. Potrafił sobie zaskarbić zaufanie swatów i ci

co pewien czas podsuwali mu coraz nowe „ofiary".

Liberfeldowi na to, jak na lato! Brał posag, zawierał ślub religijny i po krótkiem pożyciu małżeńskiem, znikał. „Tricki" te dotarły do urzędu prokuratorskiego w Warszawie, dokąd zgłosiło się cały szereg poszkodowanych. Od Chai Mandel L. wyłudził 300 dol. am. i po nocy poślubnej — zniknął!...

Od Ity Blum z Łodzi „wycyganił" 200 dol. am. i po kilku dniach ulotnił się.

Jedna z licznych żon — Roza Hütter z Berlina zaufała łotrowi kilkaset dolarów oraz cenną biżuterję. Liberfeld wyjechał z Hütterówną do Wrocławia. Tam zostawił ją w hotelu. — W nocy wysunął się z numeru hotelowego i wszelki ślad za sobą zagubił.

Stopniowo wpływają skargi od innych kobiet, które padły ofiarami oszukańczych zamysłów Liberfelda. Jedna z ostatnich jego żon, mieszkanka Żelechowa, córka bogatego kupca, odniosła się ze skargą do rabinatu warszawskiego.

Za nieuchwytnym bigamistą rozesłano listy gończe.

4 lata więzienia za postrzelenie niedoszłej teściowej.

Roman Kowalski, młody człowiek o niesympatycznem obliczu, pracownik Luna Parku, zasiadł na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym pod zarzutem usiłowania zabójstwa Julji Szydłowskiej, niedoszłej swej teściowej.

Oskarżony żył w bliższych stosunkach z córką poszkodowanej, Leokadją. Chciał się żenić. Matka narzeczonej wszakże stała temu na przeszkodzie.

Kowalski rozpaczał i strzelił kiedyś do siebie, trafiając w głowę. Kula wybiła kawałek kości w czaszce. Po dłuższej kuracji Kowalski wyszedł ze szpitala ze srebrną blaszką, wstawioną w miejsce brakującej kości.

Rozpoczął znów ataki w kierunku skłonienia Leokadji Szydłowskiej do małżeństwa. Córka oglądała się na matkę, ta zaś nie chciała wyrazić swej zgody.

Kowalski, spotkawszy Julję Szydłowską na ulicy, podszedł do niej i wyjąwszy rewolwer, strzelił, trafiając niedoszłą teściową w twarz następnie strzelił jeszcze raz do leżącej już ofiary, a później skierował broń ku swojej głowie.

Wystrzelił, kula jednak trafiła w to samo miejsce, w które się już raz postrzelił i ześlizgnęła się po srebrnej blasze, nie czyniąc oskarżonemu żadnej szkody.

Sąd skazał Romana Kowalskiego za usiłowanie zabójstwa na 4 lata więzienia.

Antena — w sukni i co z tego wynikło.

Posesja przy ul. św. Andrzeja 38-40 w Łodzi była widownią niezwykłego wydarzenia.

W godzinach popołudniowych, kiedy zapadać już zaczął mrok kilku przechodniów zwróciło uwagę, iż na dachu czteropiętrowej oficyny, widocznej z poza małego, drewnianego domku, jakaś kobieta, nachylona w stronę krawędzi dachu, przygotowuje się do skoku.

Przed wspomnianym domem zgromadził się liczny tłum.

Rada w radę postanowiono wezwać do pomocy policjanta. Posterunkowy też doszedł do wniosku, że gotuje się zamach samobójczy, tylko samobójczyni brakuje odwagi na śmiertelny skok — i z kolei zaalarmował straż ogniową, która wysłała na miejsce oczekiwanej tragedji pluton straży pod dowództwem plutonowego Hamma.

Nad miejscem prawdopodobnego upadku kandydatki na samobójczynię rozpięto płótno, poczem kilku strażaków, z dozorcą domu weszło na dach, oczekując, iż teraz desperatka z całą pewnością wykona swój straszliwy zamiar.

Tymczasem w zapadającym coraz bardziej mroku postać kobieca nie poruszyła się, a tylko wiatr powiewał nieco jej suknią.

Gdy strażacy rzucili się w stronę kobiety, by ją zatrzymać na wypadek, gdyby w ostatniej chwili chciała popełnić samobójstwo — zorjentowali się, iż stoją obok umieszczonej w cieniu komina anteny, wokół której owinął się kawał jakiejś szmaty, co — dla patrzącego zdołu — istotnie sprawiało wrażenie postaci kobiecej, schylonej do skoku.

ZE SWIATA.

Polacy budują drogi w Chinach.

Przed rokiem wyjechał z ramienia sekcji komunikacyjnej Ligi Narodów do Nankinu, jako doradca-rzeczoznawca rządu chińskiego, radca ówczesnego min. robót publicznych inż. M. S. Okęcki. Misja radcy M. S. Okęckiego związana była z projektami wielkich robót komunikacyjnych, powziętymi przez rząd chiński.

Ostatnio w dniu chińskiego święta narodowego odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej drogi, łączącej Szanghaj z resztą kraju. Wielki Szanghaj, posiadający prawie 20,000 samochodów, był dotychczas odcięty, brak bowiem było jakiejkolwiek drogi wypadowej wgłąb kraju. Drogę, na której przebycie w lektyce potrzeba było uprzednio 4 dni, obecnie przebywa się w 4 godziny.

Otwarcie tej drogi stanowi pierwszy realny wynik skoordynowanej współpracy z polskiemi siłami technicznemi. Inne drogi są w budowie.

Ślub na desce, pędzącej z szybkością 60 km. na godzinę.

Zapewne szczytem amerykańskiej ekstrawagancji był niedawno odbyty ślub w Kalifornji na deskach, przyczepionych do motorówki, pędzącej z szybkością 60 km. na godzinę.

Pan młody: spodenki kąpielowe i... smoking; panna młoda: spodenki kąpielowe i stanik z dekoltem; pastor: spodenki kąpielowe i czarny surdut; drużba, druchna — jak państwo młodzi.

Pięć desek: najpierw dwie nowożeńców, potem jedna, płynąca tuż tuż za nowożeńcami — deska figlarnego pastora, wreszcie dwie deski drużbów.

Gdy motorówka osiągnęła już przyzwoitą szybkość, a całe towarzystwo znalazło się na pełnem morzu — państwo młodzi ujęli się za ręce, a duchowny włożył im ślubne obrączki wygłaszając przy tej okazji okolicznościową sentencję:

— Oby Bóg sprawił, byście w życiu prześlizgiwali się po otchłaniach smutku jako w tej chwili prześlizgujemy się lekko i szybko ponad głębinami żywiołu.

Pastor — sam zapalony sportowiec — nie zażądał za ten obrządek pozaterenem świątyni — żadnej dodatkowej taksy.

Na zakończenie uroczystości odbyła się... kąpiel i słoneczne przyjęcie na plaży.

Prezydent Boerów i jego skarby.

Od trzydziestu dwu lat utrzymuje się podanie o skarbach Krügera, słynnego prezydenta Boerów. Opowiadano mianowicie, że w roku 1900, uciekając przed Anglikami, ukrył gdzieś 62 skrzynie ze złotem republiki Boerskiej, by nie wpadły w ręce wroga.

Nie wiedziano tylko, gdzie się podziały te skarby. Gubiono się w domysłach; wielu ludzi zajmowało się usilnie poszukiwaniami, ale napróżno.

I oto teraz zagadka została częściowo rozwiązana. W pewnym domu w Natalu znaleziono na strychu stary notes, który zawierał dokładne wiadomości o 62 skrzyniach złota.

Notes ten był własnością kapitana Noome, który pilnował transportu. Według jego notatek, skarb przewożono w specjalnym pociągu aż do portu Lorenco Marques (Portugalskie wybrzeże Afryki wschodniej). Krüger miał zamiar zakupić za część tych skarbów zapasy żywności i wszystko potrzebne dla ludności boerskiej. Ale śmierć przeszkodziła mu w tem. Zaraz po nim zmarł Noome i skarby zostały niewyzyskane. Notes nie zawiera jednak wiadomości, gdzie pozostawił Noome owe drogocenne skrzynie.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 91,

umieszczonego w nr. 279 „Słowa Częstochowskiego".

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Stafilografja, **T**uatara, **A**mortyzacja, **N**euron, **I**taliki, **S**pinet, **Ł**atnica, **A**meljoracja. **W**ielistan, **W**irak, **Y**emen, **S**taurolit, **P**antometr, **I**zotropiczny, **A**den, **N**eolit, **S**ztimer, **K**ampowie, **I**zop.

Trafnych rozwiązań zadania nr. 90 nadesłało 29 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Wacława Nowakówna, 2) Tadeusz Morski i 3) Bronisław Radwański.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzedowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Szarada sylabowa Nr. 92.

 Uł. B. Paluszek.

Z poniższych sylab utworzyć wg. podanego znaczenia 17 wyrazów, a pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą nam imię i nazwisko wielkiego artysty-malarza polskiego, zmarłego przed 30-ma laty; końcowe znowu czytane w tym samym kierunku dadzą tytuł jego dzieła.

SYLABY: Mo—wy—da—ci—szcze—ry—ov—ya—no—wie—je—dy—ne—po—lec—hip—ka—wid—u—asz—ich—ru—don—ze—krusz—ryn—a—gor—de—tec—ki—drzów—in—nus—run—glo—me—e—so—as—ro—u—go—ro—e—so—i—ro—u—go—mos—kwi—te—usz.

Znaczenie wyrazów:

1) Starożytny architekt z Miletu V w. przed Chr., 2) Syn Anchizesa, 3) Rzeka w Polsce, 4) Chlorek srebra, 5) Plemię indyjskie zam. Górny Solimeos w Brazylji, 6) W mit. rzymskiej bóg wojny, 7) Miejscowość kuracyjna w Polsce, 8) Plemię malajskie zam. Filipiny, 9) Boginie zemsty 10) Gwiazda spadająca, 11)Farba roślinna, 12) Bóstwo czczone na Rugji, 13) Zły duch małżeństwa 14) Rzeczne statki chińskie, 15) Zwierzę przedpotowe, 16) Jezioro w Palestynie, 17) Szczyt w Beskidach.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 11 grudnia.

9.55 Program na dzień bieżący.
10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dzień bieżący.
12.10 Urz. Kom. P. I. M.
12.15 Poranek symfon. z Filh. warszaw.
14.00 Kom. roln. meteor. P. I. M.
14.05 O rządzeniu i prowadzeniu gospodarstw małorolnych.
14.25 Muzyka popularna.
14.40 „Słuchow. prawnicze dla rolników".
15.00 D. c. muzyki popularnej.
16.00 Audycja dla młodzieży.
16.25 Płyty gramofonowe.
16.45 Wiad. przyjemne i pożyteczne.
17.00 Recital fortepianowy,
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka taneczna.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Słuchowisko z Krakowa.
20.00 Koncert popularny.
21.00 Wiadomości sportowe.
21.10 D. c. koncertu.
22.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.
22.55 Urz. Kom. P. I. M. i kom. policyjny.
23.00 Ork. cygańska z domu Fukiera.

KATOWICE 11 grudnia.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.05 Odczyt rolniczy.
14.25 Transmisja z Warszawy.
16.00 Aud. dla młodz. z Krakowa i Warsz.
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.45 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Bery i bojki śląskie.
19.25 Transmisja z Warszawy.
21.00 Wiadomości sportowe z całego kraju.
21.10 D. c. koncertu z Warszawy.
22.00 Muzyka taneczna.
22.55 Kom. meteor. z Warszawy.
23.00 Komunikaty sportowe.
23.05 Muzyka taneczna.
23.30 Program na dzień następny.
23.30 Płyty gramofonowe.

WARSZAWA 12 grudnia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
12.30 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksport.
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.25 Przegląd komunikacyjny.
15.35 Skrzynka Pocztowa.
15.50 Ulubione melodje i piosenki z filmu dźwięk. „100 metrów miłości".
16.25 Francuski kurs elementarny.
16.40 Co i jak czytać z dziedziny przyrody.
17.00 Muzyka lekka.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Koncert solistów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19.30 „Na widnokręgu".
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 „Poganini" operetka w 3-ch aktach.
22.00 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.15 Muzyka taneczna.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.

KATOWICE 12 grudnia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteor. z Warszawy.
15.25 Kom. gospod. i Urzęd. Ceduła Giełdy zbożowej i Towar. w Katowicach.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.10 Skrzynka pocztowa
16.25 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Koncert z Warszawy.
19.00 „Największy polski historyk".
19.15 Rozmaitości.
19.25 Kom, Strażactwa Sląskiego.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.00 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.15 Program dla dzień następny.
22.20 Transmisja z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99